

Rubinstein pokazuje język

Magdalena Sasin: Skąd pomysł na książkę o Rubinsteinie?

Grzegorz Kasdepke: Filharmonia Łódzka szukała autora piszącego dla dzieci, który mógłby stworzyć biografię jej patrona. Nie jestem specjalistą od pisania biografii, ale chciałem zająć się Rubinsteinem, bo mam w głowie chwile, które jako czytelnik spędziłem z jego pamiętnikami. Zarejestrowałem go jako uroczego kompana, który promieniuje radością życia. Przyszedł mi do głowy nieco wariacki pomysł: zaproponowałem, że zamiast biografii stworzę literacki portret Rubinsteina w stylu... kubistycznym! Tu ucho, tam oko, a centralnie uśmiech. To, co powstało, nie jest więc biografią, choć książka przedstawia dużo faktów z życia bohatera. Pokazałem znaczące osoby, z którymi się zetknął, ważne dla niego miejsca, a przede wszystkim samego pianistę. Oprócz części literackiej mamy tu także przypisy – zabawne, ale wypełnione wiedzą. Wszystko to świetnie zilustrowała Joanna Rusinek. „Pan Artur gra nudzie na nosie...” jest zatem przygodówką w stylu steampunkowej fantastyki, która czytelników zarówno ubawi, jak i czegoś nauczy. Dodam, że ja także pojawiając się w tej opowieści – jako autor, który zmaga się z czasem, bo wydawca czeka na książkę, ale jej główny bohater ciągle przeszkadza w pisaniu.

Czy pisanie jest aż tak żmudne, jak pan to przedstawia?

Trochę przesadziłem, a wszystko po to, żeby moich czytelników ubawić. Lubię się śmiać, ale żeby nie robić nikomu przykrości, najlepiej, gdy śmieję się sam z siebie.

Jak przebiegała praca nad książką?

Odświeżyłem w pamięci pamiętniki Rubinsteina, przeczytałem książkę jego żony, Neli. Znalazłem dziesiątki wywiadów, artykułów i opracowań. Czyli jak zawsze w takich wypadkach: warto udać się do biblioteki, a potem zanurkować w oceanie internetu. Przygotowania do pisania książki to zazwyczaj najprzyjemniejszy czas. Tutaj był on podwójnie miły, bo oprócz tego, że zbierałem informacje, które są przecież ciekawe, miałem też przyjemność obcowania z tak wyjątkowym człowiekiem. Jest w Rubinsteinie coś ujmującego. Był entuzjastą życia. Kochał je w wielu jego aspektach... – nie o wszystkich mogłem pisać wprost w książce dla dzieci. A był przecież bawidamkiem, co tu dużo gadać. Teraz trochę mu się to wypomina.

Cały wywiad Magdaleny SASIN można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2025.